ŚWIĘTY BOŻE, ŚWIĘTY MOCNY, ŚWIĘTY A NIEŚMIERTELNY
BŁOGOSŁAW ODWAŻNYM I DZIELNYM.

Wierzyński.

BIULETYN informacyjny

Rok V Warszawa, 18 marca 1943 r. Nr. 11 (166)

WARCHOLSTWO

Pełnomocnik na Kraj Rządu Rzplitej komunikuje: „Mimo, że rozporządzenia Pana Premjera, rozkazy Naczelnego Wodza i Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju oraz moje oświadczenia dostatecznie już wyjaśniły jak zostało uregulowane scalenie wysiłków wojskowych w Kraju i komu zostało powierzone dowodzenie, dotychczas jeszcze są próby siania w tej dziedzinie zamętu. Ostatnim wydarzeniem takim jest utworzenie samozwańczej komendy „Narodowych Sił Zbrojnych" której rozkazy obliczone są na wywołanie wrażenia, że stosunki rozkazodawcze w dziedzinie wojskowej w Kraju są jeszcze płynne.

Wobec tego ponownie stwierdzam:

Z ramienia Naczelnego Wodza i Ministra Obrony Narodowej wszystkie sprawy wojskowe w Kraju reguluje Komendant Sił Zbrojnych w Kraju; wszelkie przeciwstawianie się powyższemu jest robotą szkodliwą i zasługującą na potępienie".

Zdawało się, że kilkakrotne rozkazy Naczelnego Wodza, wyraźne oświadczenia Pełnomocnika Rządu w Kraju opublikowane w jego organie i rozkazy Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju (Nr. 74) dostatecznie musiały już wszystkich nieufnych zorjentować, jak przez czynniki rządowe zostało uregulowane zcalenie wysiłków wojskowych w Kraju i komu powierzono dowodzenie i kierownictwo prac organizacyjnych. Niestety ambicja osobista niektórych jednostek ciągle skłania je do siania zamętu w głowach obałamuconych ich przyjaciół politycznych i zwolenników oraz do wynajdywania coraz to nowych form przeszkadzania realizacji podyktowanego rozsądkiem i zdrowym instynktem Narodu, a niezbędnego w dzisiejszym ciężkim położeniu, zjednoczenia całego wysiłku pod jednym, działającym z ramienia Nacz. Wodza kierownictwem. Ciągle odnawiane są pomysły jakichś pseudowojskowych organizacyj „porozumiewania się" i zawierania paktów z Komendą Sił Zbrojnych w Kraju, zamiast jedynie zrozumiałego dla każdego uczciwego żołnierza i obywatela podporządkowania się jej aż do chwili zakończenia narodowego wysiłku zbrojnego.

Ostatnio pojawiły się publikacje samozwańczej komendy „Narodowych Sił Zbrojnych" („Rozkaz Nr 1/43") obliczone na wywołanie wrażenia, że stosunki rozkazodawcze w Kraju nie zostały jeszcze uregulowane i jest jeszcze pole do targów i „porozumień".

Wzywamy do natychmiastowego zaprzestania tej destrukcyjnej roboty, której inspiratorzy oraz uczestnicy żołnierze zawodowi poniosą konsekwencje swego postępowania.

SZANTAŻE I ICH ZWALCZANIE

Kierownictwo Walki Cywilnej komunikuje: „Społeczeństwo polskie, mimo iż samo jest ofiarą okropnego teroru, ze zgrozą i głębokim współczuciem patrzy na mordowanie przez Niemców resztek ludności żydowskiej w Polsce. Założyło ono przeciwko tej zbrodni protest, który doszedł do wiadomości całego wolnego świata, zaś Żydom, którzy zbiegli z ghetta lub z obozów kaźni — udzieliło tak wydatnej pomocy, że okupant opublikował zarządzenie, grożące śmiercią tym Polakom, którzy pomagają ukrywającym się Żydom. Niemniej znalazły się jednostki, wyzute ze czci i sumienia, rekrutujące się ze świata przestępczego, które stworzyły sobie nowe źródło występnego dochodu przez szantażowanie Polaków, ukrywających Żydów i Żydów samych.

K.W.C. ostrzega, że tego rodzaju wypadki szantażu są rejestrowane i będą karane z całą surowością prawa, w miarę możności już obecnie, a w każdym razie w przyszłości".

ZAGRANICA

DZIAŁANIA WOJENNE

F o r t u n a k o ł e m s i ę t o c z y. Przed tygodniem czyniąc przegląd wojenny na wschodzie wypowiedzieliśmy zdanie o niebezpieczeństwie tego momentu każdej akcji ofensywnej, kiedy prowadzący ofensywę, oderwawszy się daleko od swych baz zaopatrzenia i zużywszy siły ludzkie i materiały wojenne, resztką tchu dobija do wyznaczonych sobie granic działań ofensywnych. W złą widać chwilę wypowiedzieliśmy to zdanie. Tydzień sprawozdawczy był bowiem tygodniem dramatycznym dla wojsk sowieckich. Wyznaczona przez sztab sowiecki linja Dnipru— okazała się zbyt odległą dla wyczerpanych dziesięciotygodniową ofensywą wojsk. Grupa niemieckich armij południowych, wzmocniona kilkudziesięcioma dywizjami rezerwowymi i skoncentrowana w rejonie Zagłębia Donieckiego, spowodowała kryzys w działaniach. Jeszcze przed dwoma tygodniami wydawało się, że gra zakończy się na południu „na remis", że równowaga sił i roztopy spowodują tylko to, iż ofensywa sowiecka utknie, zaś Niemcy nie będą zdolni do poważniejszej operacji zaczepnej i że na skutek tego nastąpi tu paromiesięczna przerwa w akcji. Okazało się jednak, że przypuszczenia te były błędne. Wyczerpanie sowieckie było większe, niż pierwotnie sądzono, zaś skoncentrowane armje niemieckie okazały się zdolne do silnego uderzenia.

W tygodniu sprawozdawczym siły niemieckie, łamiąc kilkakrotne próby sowieckiego oporu, nie tylko zlikwidowały resztki klina sowieckiego wymierzonego przed miesiącem w kierunku kolana Dniepru, lecz zachwiały całym wielkim południowym frontem sowieckim. P a d ł C h a r k ó w. Bolszewicy zostali wyparci z Achtyrki, Bogoduchowa, Grajworona i Borysówki. Wojska niemieckie pod Iziumem i Woroszyłowgradem walczą o przeprawy przez Doniec. Zachodni brzeg Dońca jest już niemal całkowicie w rękach niemieckich i walki w tej chwili odbywają się na terenie zeszłorocznych umocnień sowieckich (umocnień z wiosny 1942).

Trudno przewidzieć dalszy bieg zdarzeń. Położenie sowieckie jest ciężkie. Na dobro wojsk sowieckich zapisać należy to, że odwrót nie jest panicznym, że straty w jeńcach i sprzęcie są stosunkowo niewielkie. Jeśli dodać do tego, że w tej chwili oparły się oddziały sowieckie o swe zeszłoroczne umocnienia i jeśli wziąć pod uwagę, że rozpoczęły się już nad Dońcem wiosenne deszcze — można mieć pewną nadzieję, że Bolszewikom uda się w najbliższych paru tygodniach opanować położenie. Oczywiście — pewności żadnej w tym względzie nie ma. Inicjatywa wojenna na południu przeszła bowiem teraz w ręce niemieckie.

W tej sytuacji jest rzeczą zrozumiałą, że nacisk sowiecki w rejonie Orła zelżał, całe zaś wybrzuszenie sowieckiego

frontu w rejonie Kurska zostało zagrożone.

Gdy na południu front przesuwa się ku wschodowi, równocześnie na północy ruch wojsk odbywa się w kierunku przeciwnym. Jak w kontredansie! Tu górą są armje sowieckie, które z powodzeniem przeprowadzają rozpoczętą przed trzema tygodniami likwidację „worka“ niemieckiego w rejonie Moskwy. Tydzień sprawozdawczy dał wojskom sowieckim m. B i e ł y j oraz W i a ź m ę, jeden z najważniejszych węzłów kolejowych tego rejonu. Ewakuując Wiaźmę oddziały niemieckie do szczętnie zniszczyły miasto, pozostawiając za sobą same ruiny. Wojska sowieckie wypierają w dalszym ciągu Niemców, powoli cofających się w kierunku Smoleńska. Przednie oddziały so wieckie zajęły Ziemlewo (32 km. na za chód od Wiaźmy) i Baturino — 90 km. od Smoleńska.

W T u n i s i e — w a l k i p a t r o l i! Korespondenci prasowi i radiowi całego świata od paru tygodni żyją w codziennym oczekiwaniu wielkich wydarzeń wojennych w Tunisie. Przygotowania Anglosasów jakoby są już ukończone, natomiast pogoda wciąż jeszcze jest niesprzyjająca: częste burze piaskowe. Oczekujący ofensywy Rommel uderzył w zeszłym tygodniu na anglosaskie pozycje wyjściowe w północnym Tunisie i za linją Mareth. To drugie uderzenie było szczególnie gwałtowne. Anglicy oba uderzenia skutecznie odparli i twierdzą, że nie poczyniły im one zbyt wielkich szkód w przygotowaniach ofensywnych. Od szeregu dni działania wojenne sprowadzają się do walk lotniczych i wypadów pa troli. Jedynie tylko oddziały francuskie, poczyniły pewne większe postępy. Mianowicie wychodząc z rejonu na północny zachód od Szott Dżerid — zajęły miejscowość pustynną N e f t a, i posuwając się stąd na półn.-wschód, wyparły niewielkie garnizony osi ze st. kol. T o z e u r, a wnet potem z M e t l a o u i. Tym sposobem Gafsa została obecnie wzięta „w dwa ognie“.

O f e n s y w a p o w i e t r z n a. Głównym osiągnięciem w ostatnich tygodniach jest niewątpliwie potężna akcja lotnicza wymierzona przeciwko Rzeszy. Zasługuje ona w pełni na nazwę o f e n s y w y p o w i e t r z n e j. Ze strony brytyjskiej urzędowo oświadczono, że w lutym zrzucono na Rzeszę i tereny okupowane około 10.000 tonn pocisków lotniczych, co d w u k r o t n i e przewyższa wagę bomb zrzuconych w najintensywniejszym dotąd mie siącu wojny. W pierwszej połowie marca waga zrzuconych na Rzeszę pocisków jest proporcjonalnie jeszcze wyższa. Jeden z dzienników brytyjskich zauważa, że dopiero teraz — **po raz pierwszy od stulecia — cywilna ludność Niemiec dostaje prawdziwą l e k c j ę w o j n y, która być może na długo ostudzi wojenne zapały narodu niemieckiego.**

W tygodniu sprawozdawczym najsilnej były bombardowane N o r y m b e r g a (bomby 2 i 4 tonnowe), M o n a c h i u m (trafiony Brunatny Dom — centrala partji hitlerowskiej, pożary w całym mieście przez kilka dni), S z t u t t g a r d (wielkie centrum przemysłowe Niemiec południowych) i E s s e n (zrzucono w ciągu godziny około 1.000 tonn bomb; Essen i jego najbliższe okolice — to centrum wojennego przemysłu Rzeszy; obecnie — po Kolonji — zajmuje Essen drugie miejsce w rzędzie najbardziej zniszczonych niemieckich miast).

W każdym z tych wielkich nalotów bierze udział 300—400 samolotów bombowych, przeważnie czteromotorowych, z których każdy zabiera dwukrotnie więcej bomb niż najcięższe bombowce niemieckie. Żadne z niemieckich bombardowań miast angielskich, polskich czy holenderskich nie dysponowały tak potężną siłą niszczycielską. W czasie takiego wielkiego nalotu — gmachy walą się w gruzy, całe dzielnice ulegają zniszczeniu, huragan powietrzny zrywa setki dachów, w mieście niema ani jednej całej szyby. Jedynie tylko straty w ludziach są stosunkowo do ogromu zniszczeń materjalnych niewiel kie, wobec dobrej sieci alarmowej niemieckiej obrony przeciwlotniczej oraz bezwzględnej karności, narzuconej lud ności przez o.p.l. (np. na alarm natychmiast **wszyscy** do schronów).

GRAMY W OTWARTE KARTY

Wymiana zdań między Polską i Związkiem Sowieckim na temat grani-

cy wzbudziła powszechne zainteresowanie. Żywo przemówiły na ten temat radio i prasa „osi“. **W Niemczech** sprawa ta stała się głównym chwytem nowej taktyki propagandowej polegającej na codziennym mówieniu o sprawach polskich i przedstawianiu ich w fałszywym świetle. Berlin ma w tym wyraźny cel. Chodzi mu o stan zamętu myślowego, a nieufność wśród sojuszników, o rozdźwięk w społeczeństwie polskim. Propaganda niemiecka posuwa się do operowania plotkami wyssanymi z palca jak n.p. wypadek lotniczy gen. Sikorskiego, lub rzekome wyprowadzenie się Rządu Polskiego z Londynu do Waszyngtonu i t.p. Chcąc bezskutecznie wbić klin między Polskę i jej zachodnich sojuszników, propaganda niemiecka przyznaje mimo woli wielkie międzynarodowe znaczenie sprawie Polski.

Dla **Związku Sowieckiego** spór z Polską stał się przyczyną do zmiany taktyki nietylko propagandy ale i polityki wobec nas. Do tej pory, gdy Moskwa przez radio „Kościuszko“ mówiła o sprawach polskich, to czyniła to w myśl rzekomej „jedności narodowej“ i tylko podburzała społeczeństwo w kraju do szybszego i na korzyść sowiecką organizowanego powstania przeciw Niemcom. Obecnie Moskwa zarzucając naszemu rządowi w Londynie, że nie jest wyrazicielem opinii kraju, zamierza stworzyć u siebie organ tej „właściwej opinii polskiej“. Organem tym ma być „Nowa Polska“, dziennik w języku polskim, który od 8.III. br. zaczął wychodzić w Moskwie. Nie jest wykluczone, że dalsze ośrodki „właściwej polskiej opinii“ będą organizowane przez Moskwę i na ziemiach Polski i w świecie.

W Anglii opinia publiczna jest po stronie naszej. Tylko nieliczne głosy wypowiadają się — w sposób mniej lub więcej wyraźny — po stronie sowieckiej. Głosy te dzielą się na dwie części. U jednych przyczyną są sympatie sowieckie („News Chronicle“). U drugich (np. „Times“) rezerwa w otwartym poparciu interesów polskich wypływa z chęci niezadrażniania stosunków z walczącymi Sowietami. Dał temu wyraz min. Eden na konferencji prasowej w Waszyngtonie mówiąc: „Wojna nie osiągnęła jeszcze okresu, w którym mogłyby być decydowane sprawy granic“.

W Ameryce spotykamy pełne zrozumienie naszych interesów. „Chicago Tribune“ ostrzega przed Rosją mówiąc, że: „ZSRR nie zadowoli się nigdy nawet tymi żądaniami, które obecnie wysuwa oficjalnie“. „N. York Herald Tribune“ wyraźnie liczy się z możliwością, że w szeregach wrogów armii czerwonej mogą się znaleść wojska brytyjskie i amerykańskie. Pokrywa się to z jedną z wypowiedzi wiceprezydenta Stanów Zjedn. H. Wallasa: „jeśli Rosja Sowiecka nie zaniecha po wojnie swych planów rewolucji światowej, to doprowadzi do trzeciej wojny światowej“. Nie należy zapominać o wymianie zdań między Stanami Zjednoczonymi i Rosją na temat dostaw sprzętu wojennego, którą rozpoczął ambasador ameryk. w Moskwie Standley zarzutem, że rząd sowiecki nie informuje społeczeństwa jak bardzo wydatną jest pomoc Ameryki dla armii sowieckiej.

Państwa neutralne nie dostarczyły propagandzie niemieckiej żadnego głosu przeciw Polsce, natomiast wiele przeciw Rosji. To też podała ona stwierdzenie antysowieckiego nastawienia w Anglii przez szwajcarski dziennik „Der Tag“: „Anglia przez te spory graniczne patrzy dalej — jak usunąć widmo zbolszewizowania Europy wschodniej“. Rewelacyjnym jest natomiast głos tureckiego dziennika „Son Posta“ występującego otwarcie w obronie interesów Polski: „Byłoby bankructwem moralności politycznej, gdyby Polska — która pierwsza w obronie swego Pomorza stawiła czoło totalizmowi — jako sprzymierzeniec walczących demokracyj, była zmuszona stracić swą wschodnią połowę kraju na rzecz Związku Sowieckiego“.

Polska. — Rząd Polski w Londynie — wyczerpał całkowicie słuszne argumenty zbijając łatwo niezręczne chwyty sowieckie, stawiając w ten sposób kropkę nad „i“, poczym postawił też kropkę kończącą całą tę dyskusję, nawet i w prasie polskiej. Jest to zupełnie słuszne. Wyjaśniona już teraz sprawa wyjdzie na konferencji pokojowej. Obecnie toczy się jeszcze wojna. Wchodzi ona na froncie sowiecko-niemieckim w niesłychanie doniosły i ważny nie tylko dla armii sowieckiej ale i wszystkich sprzymierzonych okres.

Opinia polska w kraju i na emigracji

przyjęła ten słowny spór polsko-sowiecki jako fakt raczej korzystny dla polityki polskiej. Fakt ten nie zmienił w niczym rzeczywistości i tylko tę rzeczywistość ujawnił, usuwając wszelkie wątpliwości. Wiemy z czym będziemy mieć w przyszłości do czynienia. Wśród niektórych kół opinii polskiej, w których były sympatie lub wiara w lojalność Rosji Sowieckiej, nastąpiło całkowite otrzeźwienie.

Gramy w otwarte karty.

RÓŻNE

— Pułk. hiszpańskiego sztabu gen. Beigbeder przybył z misją wojskową do Waszyngtonu i odbył konferencję z Rooseveltem.

— W parę tygodni po pierwszym komunikacie polskiego Kierownictwa Walki Konspiracyjnej pojawił się podobny komunikat francuski: W ciągu stycznia dokonano we Francji ponad 300 samodzielnych działań partyzanckich. Zabito kilkuset oficerów i żołnierzy niemieckich rozbito 14 pociągów, wysadzono 4 mosty, zdemolowano 10 budynków. Szczególnie duże nasilenie walk partyzanckich skupia się w Sabaudii.

— 13 bm. min. Eden przybył do Waszyngtonu. Celem podróży są zagadnienia polityczne, także i stosunek do Rosji, oraz prawdopodobnie rozmowy na tematy powojenne.

KRAJ

SYTUACJA OGÓLNA. Pragniemy w kilku zdaniach scharakteryzować politykę okupanta w stosunku do Polaków na przestrzeni ostatnich miesięcy. Polityka ta jest zależna od położenia na frontach oraz od siły polskości w danej „dzielnicy".

Na terenach w ł ą c z o n y c h d o R z e s z y, gdzie siłę polskości uważają już Niemcy za złamaną, — jest obecnie okres względnego spokoju: nie ma masowych wysiedlań ani wielkich mordów zbiorowych, pracują tylko intensywnie niemieckie sądy specjalne, skazujące za byle drobiazg na karę śmierci. Natomiast zabiegają Niemcy o lepsze wyzyskanie Polaków w gospodarce wojennej. W wyniku tego powstała najpierw w Wielkopolsce, ostatnio zaś i na Śląsku, kategorja „wydajnych Polaków". Wpisani do tej kategorji ludzie dostają większe przydziały kartkowe. Obok tego dążą władze okupacyjne do jaknajszybszego zgermanizowania wpisanych na „listę narodu niemieckiego", a w szczególności dzieci. Kolejne roczniki „wpisanych" na listę niemiecką są wciąż powoływane do służby wojskowej. **Postawa społeczeństwa polskiego — mimo ogromnych strat jakie na tym terenie ponieśliśmy — systematycznie choć powoli krzepnie.** Nastroje we wszystkich warstwach społeczeństwa — dobre.

Na z i e m i a c h w s c h o d n i c h, gdzie Polacy są słabszą liczebnie grupą narodowościową i zarazem najbardziej przeciwkomunistyczną — widać wyraźne zelżenie ucisku niemieckiego. Okupant stara się pozyskać społeczeństwo polskie i oprzeć tu i owdzie o Polaków swą akcję przeciwsowiecką. Opinja polska **z największą nieufnością** śledzi te niemieckie zabiegi i za wyjątkiem nielicznych ogłupiałych jednostek, **stroni od niemieckich zalecanek.** Bardzo znamienny objaw spostrzec się daje wśród Ukraińców i Białorusinów: wzrost niebezpieczeństwa bolszewickiego z b l i ż a społeczeństwa tych dwóch narodów do Polaków. **Stosunki polsko-ukraińskie i polsko-białoruskie doznały ostatnio odprężenia.** To, czego nie uczyniła okupacja niemiecka — **teraz rodzi się samorzutnie pod wpływem obaw przed grozą „oswobodzenia" sowieckiego: Polacy, Ukraińcy i Białorusini zaczynają znajdywać wspólny język.**

W G e n. G u b e r n i i — Polacy są najliczniejsi i najmniej dotąd „wyzyskani" dla gospodarki wojennej. Dlatego też na tym terenie skoncentrowała się obecnie niemiecka polityka wyniszczania polskości i wyciskania z gospodarstwa polskiego wszystkich żywotnych soków. Tutaj trwają mordy masowe, tutaj nie ustaje porywanie ludzi na roboty do Rzeszy, tutaj w ostatnim kwartale powstał nowy wielki obóz koncentracyjny (Majdanek w Lublinie), tutaj wreszcie odbywa się kolejna akcja

masowych wysiedlań (Zamojskie, Hrubieszowskie). Ten terror wywołuje skutki wręcz przeciwne do niemieckich zamierzeń: nie uspokaja, lecz podnieca. Silnie wzrosły w t.zw. G. Gubernii nastroje bojowe, a ich dalsze przedwczesne natężenie jest z punktu widzenia interesów polskich niekorzystne: przyspieszenie masowych wystąpień zbrojnych przeciw okupantowi byłoby na rękę jedynie czynnikom komunistycznym, natomiast nic wspólnego nie miałoby z potrzebami polskiej racji stanu.

WYSIEDLANIA W ZAMOJSZCZYŹNIE I HRUBIESZOWSKIM. Według nowych obliczeń wysiedlenia objęły dotychczas w obu powiatach około 100 wsi i kolonij. Ruszono przytem z miejsca ok. 70.000 ludzi. Z liczby tej zaledwie ok. 10.000 przeszło przez obóz etapowy w Zamościu — reszta została bądź wywieziona bezpośrednio na roboty do Rzeszy, bądź (w większości) zbiegła do innych powiatów i do lasów. Wysiedlenia z pewnymi przerwami trwają. Obejmują one wyłącznie gospodarstwa chłopskie. Folwarki prawie nie są ruszane, służba folwarczna pozostaje na miejscu.

Wśród nawoosiedlonych volksdeutschów i przesiedlonych Ukraińców panują nastroje niepokoju i lęku, wywołane niszczeniem zagród i wsi zarówno przez zorganizowane oddziały polskie jak i samorzutnie przez wysiedlonych Polaków. Część przesiedlonych Ukraińców opuściła przydzielone im gospodarstwa wróciła do siebie. Niektórzy koloniści usiłują ściągnąć z lasu dawnych gospodarzy-Polaków na wspólne mieszkanie i pracę, by tym sposobem zabezpieczyć się.

Teror niemiecki wzamian za podpalanie zagród i wsi oraz za tępienie kolonistów doprowadził do kilku wielkich egzekucyj masowych, obejmujących kilkaset pomordowanych mężczyzn, kobiet i dzieci z szeregu wsi.

Los wysiedlanych przedstawia się fatalnie Interwencje Rady Głównej Opiekuńczej pozostają niemal z reguły bez skutku. Kuchnie ludowe RGO nie funkcjonują. Stan zdrowotny obozu etapowego w Zamościu — okropny. Kierownik tego obozu SS-Hauptsturmführer Hutte jest jedną z najdzikszych germańskich kanalij.

MAJDANEK. Liczbę więźniów na Majdanku oceniano w końcu lutego na 12—15 tysięcy. Ponad połowę więźniów stanowią Żydzi. Więźniowie są rozmieszczeni w barakach, pogrupowanych na pięciu „polach". Pole I. — reprezentacyjne — mieści Żydów z zagranicy i Warszawy, nieźle odżywionych, robiących interesy z SS-manami. Pole II. — to Polacy i Żydzi przeznaczeni na wykończenie; znaczna większość — to Żydzi; wycieńczenie ludzi — ogromne. Pole III. — więźniowie z Pawiaka, głównie polityczni; pięć baraków po 250 ludzi; służbę „capo" i „forarbeiterów" pełnią warszawscy Żydzi. Pole IV. — złapani na ulicy; warunki snu — bardzo złe. Chodzą we własnych ubraniach, śpią w tychże ubraniach. Zwalniani na interwencję firm. Od miesiąca zwalnia się po paręset ludzi dziennie z tej kategorji. Pole V. — kobiety, polityczne i z łapanek.

Straż obozu pełnią Niemcy i Ukraińcy. Baraki drewniane, spanie na siennikach, do przykrycia 1 koc, izby nie opalane. Niema warunków do mycia się codziennego, natomiast co tydzień odbywa się kąpiel. Robactwo (wszy, pluskwy) straszne. Praca — tylko wewnątrz obozu. Żywność — 300 gr. chleba dziennie, do tego trochę marmelady lub t.p. Na obiad — pół litra zupy. Ostatnio dozwolono na przesyłanie za pośrednictwem lubelskiego PCK indywidualnych paczek żywnościowych. Warto zaznaczyć, że przesyłki i listy adresować należy na Majdanek pisząc: „Kriegsgefangenenlager", gdyż więźniowie Majdanka uważani są za j e ń c ó w b r o n i SS!

RÓŻNE. — Szykany litewskie w Wilnie ulegają pewnemu jakby złagodzeniu. Wpływa na to zaostrzenie polityki niemieckiej w stosunku do Litwinów. Werbunek na roboty do Rzeszy oraz młodzieży do służby pomocniczej w transporcie — dał w sumie wyniki dla Niemców mało zadawalające. Natomiast wyciskanie z kraju żywności — przybrało znaczne rozmiary. Przydziały kartkowe: 200 gr. chleba dziennie, 100 gr. cukru miesięcznie i 100 gr. mię-

sa tygodniowo. Napływ kolonistów niemieckich uległ zahamowaniu.

— Z pośród czterech urzędowo stworzonych ghett w „distrikcie" radomskim — dwa uległy już likwidacji: w Radomsku i Ujeździe. Żandarmerja i SS wystrzelali tam w s z y s t k i c h mieszkańców. Ponadto w „distrikcie" lubelskim uległo likwidacji ghetto w Sobolewie (pod Garwolinem), a 21 stycznia wymordowano resztę Żydów w Radzyminie. Ponure bestjalstwo niemieckie trwa.

— Potępieni zgodnie przez opinję polską pracownicy-Polacy Ostinstitutu w Krakowie usiłują się oczyścić przy pomocy naiwnych argumentów. Rozsiewają oni wiadomość, że nikt nie uprzedzał ich, że tego nie wolno robić; że są ludźmi nauki więc nie orjentują się w polityce; że przyjmując pracę w Ostinstitucie chcieli zachować siebie dla dobra Polski i że obecnie żadna organizacja nie jest uprawniona do wydawania o nich sądu. Ponieważ potępienie polskich pracowników Ostinstitutu zostało uczynione z przytoczeniem nazwisk przez Kierownictwo Walki Cywilnej — naiwne wykręty oskarżonych zostaną niewątpliwie właściwie ocenione przez opinję publiczną Krakowa i Kraju.

WARSZAWA

NIESPOKOJNY TYDZIEŃ. Stolica nie przeżyła w tygodniu sprawozdawczym żadnego poważniejszego wstrząsu, tym nie mniej szereg drobnych wypadków złożył się na wytworzenie w mieście nastrojów pewnej nerwowości. Niemal codziennie zdarzają się dwa, trzy czasem więcej — wypadków zastrzelenia na ulicy Polaków lub Niemców. Wzmogły się rewizje uliczne przechodniów, przeprowadzane przez patrole żandarmerji polowej, policji niemieckiej i agentów cywilnych; rewizje te, skierowane na poszukiwanie broni, odbywają się obecnie w każdej porze dnia, we wszystkich dzielnicach miasta. Wzmocniono patrolowanie miasta przez policję granatową i niemiecką. Przeprowadzono szereg obław w kawiarniach centrum miasta. Dodać należy że każdej niemal nocy ogłaszany jest alarm lotniczy (na siedem ostatnich nocy — pięciokrotnie). Bombardowań nie było.

ZAGROŻENIE MŁODZIEŻY. 2 marca przedstawiciele arbeitsamtu warszawsk. zgłosili się do wszystkich szkół zawodowych II st.: handlowych, gospodarczych, technicznych i rzemieślniczych i zabrali dzienniki klasowe, zawierające nazwiska i adresy uczniów i uczenic. Nazajutrz odbyła się w arbeitsamcie konferencja z dyrektorami szkół na której powiadomiono, że c a ł a młodzież męska (roczników 1925 i starszych) oraz żeńska (roczników 1926 i starszych) — zostaje powołana do pracy. Po kilku dniach pierwotna decyzja niemiecka uległa zmianie: na roboty ma być skierowana tylko młodzież ze szkół **prywatnych.** Młodzież szkolna ma być skierowana do Rzeszy: chłopcy przeważnie do przemysłu, dziewczęta — przeważnie na rolę. Pojechać mają zespołami klasowymi, z nimi pewna liczba nauczycieli.

Nie jesteśmy w możności na tym miejscu podać szczegółów instrukcji postępowania. Zasadnicza postawa społeczeństwa polskiego jest jasna: **każdy winien czynić wszystko co w jego mocy, aby p o k r z y ż o w a ć zamierzenia wroga.** Rozsądek i odwaga muszą sobie podać ręce. Sytuacja jest poważna — nie jedną wszakże poważną sytuację przetrwaliśmy pod okupacją, nie ulegając naciskowi wroga i bojkotując jego zarządzenia.

HJENY. Na drugiej stronie B.I. podajemy potępienie przez Kier. Walki Cyw. szantażów uprawianych w związku z Żydami, przebywającymi poza ghettem. Stwierdzić trzeba, że o ile w stolicy i kraju częstotliwość donosów i szantaży naogół z m a l a ł a, o tyle równocześnie powstały grupy szantażystów zawodowych, traktujących szantaż jako swe zajęcie codzienne. Prócz szantażów na tle żydowskim częste są szantaże polityczne, wyłudzające świadczenia za milczenie w sprawach politycznych. Obrzydliwe i specjalnie nikczemne jest żerowanie przez innych

specjalistów na rodzinach więźniów politycznych i wyłudzanie świadczeń za rzekome starania uwolnienia aresztowanego. Nie mniej podłe jest wszelkie go rodzaju łapownictwo „patrjotyczne" różnych urzędników, policjantów i t.d. za zwolnienie z łapanki, na „przymknięcie oka" na wykroczenie polityczne i t.d.

Upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia, że wszelkie tego typu szantaże, wymuszenia, łapówki, wyłudzania są bez ustanku rejestrowane i we właściwym czasie winni poniosą najostrzejsze konsekwencje.

RÓŻNE. — W stolicy mieszka obecnie ok. 28.000 cywilnych Niemców Reichs i Volksdeutschów oraz ok. 1.200 Stammdeutschów. Z tej liczby ok. 20.000 mieszka w dzielnicy niemieckiej.

— Odbywa się ściąganie z polskich mieszkańców stolicy pierwszej raty łomu żelaznego, dowolnego metalu, szmat oraz szkła. **Jest godnym najostrzejszego potępienia głupi pośpiech wielu gospodyń, dozorców domów itd. spieszących się z wypełnianiem tego zarządzenia okupanta.** Również fatalne świadectwo wystawia sobie każda rodzina, która składa odrazu cały pełny r o c z n y kontyngent starzyzny. Obowiązkiem każdego — czynić tak, aby opóźniać i utrudniać dostawę starzyzny.

— Ilość zgłaszających się w Warszawie na listę Stammdeutschów jest niepokojąca. Sięga kilku tysięcy osób. Aby zostać Stammdeutschem wystarczy np. mieszkać 3 lata w Rzeszy, czytać niemieckie książki i gazety, mieć w Rzeszy kogokolwiek z krewnych itd. Tego rodzaju ułatwienia połączone z naciskiem urzędowym — łamią słabe jednostki. Jeszcze raz stwierdzamy: d l a k a ż d e g o, kto wpisze się na listę Stammdeutschów n i e b ę d z i e m i e j s c a w w y z w o l o n e j P o l s c e.

KWITUJEMY odbiór na B.I. **3.535 zł 40 gr.**

500 zł: HOKL. **450 zł:** Bolesław. **300 zł:** Wołyń. **200 zł:** Świeca. **100 zł:** Toni; Doncia; Znaki; LA. **80 zł:** Fala. **75 zł:** Kobra. **70 zł:** Kubuś; ST. **62 zł:** Met. **50 zł:** Spo; Turt; Pan; „O"; Greta; Bimber; Embe; KS. **40 zł:** Ba-cz; Ewa. **35 zł 40 gr:** Zysk. **30 zł:** Habda; Kozioł; Kacz. **25 zł:** Dąb IV. **21 zł:** „V". **20 zł:** SPOR; Parada; Noga; Hańcza; Hańcza; Józio; Wujek; od Babci; AK; Milia; Miecz; Tad; Sęk IV; Ira; AH; Siedl; Maj; Kazim; Warys. **17 zł:** Hycler. **15 zł:** Heriot; Post. **10 zł:** EF; Jaga; SW; HP; Irena; Ese; Stef; BB; Szef; Czuwaj; A-na; Dan; Nie; ab; Mik; Wu-em; X; ·mi; Antoś; Kandys; Jur. **5 zł:** Stef; ·a; My; Maria; JM; Ela; Fel; KXK.

·TUJEMY odbiór na broń i na ·cjalne **55. 205 zł.**

·: Rola. **7.000 zł:** „War". **4.000** ·.000 zł: Słone; Topaz; To·opaz. **1.500 zł:** Łosoś. **1.000** ·z; Zador; Ryś 2; W 2; ·pa; Żar; WF. **800 zł:** ·10 zł: Zador. **500 zł:** ·sz; Lor; ED.14; ·Szpilka. **350 zł:** Tad II. **300 zł:** Zador; W 1; Bez; PU; Frank; PU. **200 zł:** Br-Dź; Smok. **175 zł:** Mario. **150 zł:** Rzeźnik; Niuś. **120 zł:** Misie. **100 zł:** Zosia; Kryst; Zinia; Andre; 18 Dr; Leoś. **80 zł:** Miś. **70 zł:** Bez; Tomasz. **65 zł:** Od nas. **55 zł:** Tlen. **50 zł:** Sia; J; Mason; „88"; Zosia; Zosia; Oko; B; Poznań; Pińsk; Warta; Jar; Tunis; Mal 2. **45 zł:** SOG; Foka. **40 zł:** XX; Hycel; Ko. **35 zł:** od nas. **30 zł:** Aja; Łazik; Orzeł; Warta; Świt. **25 zł:** Sęp-St; KO; Kord; Janek; Pudło. **20 zł:** Ewan; AK; Celow; Siepa; Wilk; Chart; Roma; 2 X 12; Kul; Sęp; Razem; Ela; Janek; Kapec; Hanka; Bat; Sokół; MSG; „8"; Wujek. **15 zł:** Mićcka; Jotem; Lula. **12 zł:** Ela; Boj. **11 zł:** Jawa. **10 zł:** Gryf; od nas; Sowa; Majstr; Wid; Marc; Pi-ro; Czp; Wisła; Zając; Kotar; AK. **5 zł:** Bąk; Hania; od nas; Kotek; Etot; Wanda; Lu; Zelna. XY — **papier.** Bajka — **pudełek.** Wilk — **1 kg. farby.**

SPROSTOWANIE: Nr. 10: opuszczono 25 zł Bezimiennie; 50 zł: Rzym. 100 zł Fama winno być Fala.

1.000 zł Niedźwiedź umieszczono 2 razy winno być jeden raz.

TZ
WW